

## **Janina Dąbrowska**

Po ukończeniu studiów o kierunku filologia rosyjska, uzyskałam tytuł magistra. Lata 70-te to czas, gdy obowiązywał nakaz pracy. W Suwałkach jej nie znalazłam. Zatrudniłam się więc w szkole podstawowej na wsi, odległej od Suwałk o ok. 25 km. Oprócz rosyjskiego uczyłam również dzieciaki z tzw. zerówki. W związku z tym podjęłam studia podyplomowe – kierunek nauczania początkowe. Minęły dwa lata. W czerwcu 1978 dowiedziałam się, iż w szkole, która znajduje się w zasięgu ręki od mojego domu rodzinnego w Suwałkach, jest wolny etat. Natychmiast się tam udałam. Spotkałam się z ówczesnym p. dyr. B. Piaseckim. Dowiedziałam się, że jest to etat instruktora ZHP. Zaskoczona i przerażona odpowiedziałam, że nie mam w tym zakresie ani przygotowania, ani doświadczenia. Usłyszałam odpowiedź, którą do dzisiaj pamiętam i właściwie rozumiem: „Ależ pani ma największy atut, jest pani młoda”. Uwierzyłam. I tak zaczęła się moja przygoda z Zespołem Szkół Ogrodniczych przy ulicy Ogrodowej 49.

Dowiedziałam się, czego oczekuje ode mnie szkoła, jakie są moje obowiązki, po czym nawiązałam współpracę z hufcem ZHP. Rozpoczęły się spotkania, szkolenia, kursy, zostałam instruktorem ZHP, otrzymałam również służbowy mundur. Oprócz tego, powierzono mi wychowawstwo w klasie I TO i kilkanaście godzin języka rosyjskiego.

Miałam szczęście. Wychowankowie, a szczególnie dziewczęta, były wspaniałe, wesołe, mile, bardzo dobrze zorganizowane, no i tak jak ja żadne przygód, wrażeń. Chętnie poznawały różne zakątki naszego kraju. Rozpoczęły się rajdy rowerowe np. do Smolnik, noclegi w szkole podstawowej, dyżury w kuchni itd. Były też rajdy piesze z plecakami, namiotami, trasą: Suwałki- Raczki- Dowspuda. Oczywiście na brak przygód nigdy nie narzekaliśmy. Zawsze była gitara i przepiękne piosenki harcerskie. Nikt nie czuł zmęczenia i mimo braku telewizora, nie nudził się.

Najbardziej w pamięci utkwił mi wyjazd zorganizowany przez hufiec z Suwałk. Pojechaliśmy pociągiem do Szklarskiej Poręby. Jazda trwała trzy razy dłużej niż dzisiaj, oczywiście z Warszawy to wolne miejsca były już tylko w przejściu, na korytarzu. Jednak nie stanowiło to problemu. Było wesoło i miło.

Po dotarciu na miejsce, rozbiliśmy namioty, rozdzieliliśmy obowiązki. Byliśmy tam dwa tygodnie, które minęły na wyprawach, nocnych alertach, zdobywaniu różnych odznak sprawnościowych. A oto kilka zdjęć z tego wyjazdu:



1. Szklarska Poręba. Miejsce naszego zakwaterowania i ja przy porannej toalecie.



2. Szklarska Poręba. Miejsce odpoczynku na trasie przy wodospadzie i moje wspaniałe druhny.



3. Kolejna trasa i zdjęcie grupowe z zaprzyjaźnioną drużyną.

Nasza przygoda zakończyła się Ogólnopolskim Zlotem w Jeleniej Górze. Cóż to było za widowisko: meldunki, parady, przeróżne proporzki z nazwami szkół, miast, chorągwi. Była również wymiana pamiątek.

Nadszedł rok 1984 i bal studniówkowy moich dorosłych już wychowanków. To jedyne zdjęcie które posiadam:



4. *Panienka z dużym białym kołnierzem to moja drużynowa Tereska Jasionowska z Goldapi.*

*Mijały lata. Zmieniała się młodzież, szkoła, ja też. Polityka oświatowa również. Zniesiono etat instruktora ZHP. Równocześnie zakończył się pewien etap w mojej pracy zawodowej.*

*Przez szereg lat byłam wychowawcą w 3-letnim Technikum Ogrodniczym na podbudowie 3-letniej Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej. Były to wyjątkowe roczniki, ponieważ przyjmowana była młodzież z kilku szkół z terenu i często z dwóch klas naszych szkół zasadniczych. Taka sytuacja to było wyzwanie dla mnie. Jak zintegrować klasę? Pamiętam bardzo dobrze pewne zdarzenie. W mojej pracowni były trzy rzędy stolików. Sprawdzając obecność, zorientowałam się, iż młodzież usiadła szkołami, tzn. Wiżajny, Szypliszki, no i nasi- Suwałki. Dochodziło do niemiłych incydentów, podziałów na miasto- wieś. Poradziłam sobie i uważam to za swój sukces pedagogiczny.*

*Najbardziej w pamięci utkwiała mi ta oto klasa I TO3.*



5. *Morskie Oko 1991.*

*Nie była to liczna, ale wyjątkowa klasa. Oczywiście zdarzały się i wpadki, jednym nie chciało się chodzić do szkoły, a innych uczyć się. Klasa była moim zdaniem zgrana, byli ze sobą i ze mną w przykrych losowych sytuacjach. Wiedziałam o ich problemach i radościach. Przez wiele lat otrzymywałam od niektórych kartki, innych spotykałam w mieście- widząc mnie nie uciekali na drugą stronę ulicy.*



*Na wycieczkę w góry pojechali ze mną pociągiem a nie autokarem z klimatyzacją. W programie było Zakopane, Kraków, Oświęcim. Były również przygody, a pozostały już tylko wspomnienia.*

*Czas płynął. Był rok 1997. Po dwudziestu latach pracy stałem przed kolejnym wyborem- podjąć studia podyplomowe czy też nie. Łatwiej by mi było, gdybym znalazła uczelnię bliżej Suwałk, jednak okazało się, że są to Siedlce. No i zaczęły się wyjazdy co dwa tygodnie. Warto było. Dwa lata szybko minęły, a ja mogłam przedstawić dyrekcji dyplom ukończenia studiów upoważniający do nauczania historii i wiedzy o społeczeństwie w szkole ponadgimnazjalnej. Ponadto, nie zagrażały mi już „zawirowania polityczne”.*

*Przez cały czas pracy starałam się pogłębiać swoją wiedzę i umiejętności zawodowe. Wychodząc naprzeciw potrzebom szkoły, ukończyłam kurs i zrobiłam uprawnienia egzaminatora i mogłam sprawdzać prace maturalne z języka rosyjskiego. Oprócz tego otrzymałam tytuł nauczyciela dyplomowanego. Staralam się brać czynny udział w życiu szkoły np. przygotowując okolicznościowe apele. Najciekawszy był z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Znalazła ciekawy scenariusz, z ROKiS-u wypożyczyłam oryginalne stroje, no a wspaniała młodzież była „własna”.*



6. Uczniowie Liceum Agrobiznesu.

*Z pomocą innych pracowników szkoły oraz uczniów urządziłam Izbę Tradycji. Można w niej zobaczyć fotografie Suwałk sprzed II wojny światowej i dzisiaj, portrety sławnych ludzi związanych z naszym miastem np. M. Konopnickiej, A. Wierusza-Kowalskiego, A. Wajdy, pilota dywizjonu 303 W. Urbanowicza oraz innych osób. Oprócz tego znajduje się w Izbie sporo eksponatów pochodzących z naszego regionu. Uczniowie lubią lekcje przeprowadzane w Izbie Tradycji.*

*Bardzo podoba mi się Dzień Samorządności w naszej szkole. Zazwyczaj jest on organizowany 21 marca, w pierwszy dzień wiosny. To już tradycja- od wielu lat uczniowie nie idą na wagary, nie włóczą się po ulicach, tylko z pasją przygotowują różne formy rozrywki na terenie szkoły. Oczywiście my nauczyciele, wychowawcy też w jakimś stopniu im pomagamy. Pamiętam dobrze rok 2004. Ustalono, że hasłem tego dnia będzie „Polska to piękny kraj”. Klasy losowały regiony a następnie je prezentowały. Była zaproszona telewizja i radio lokalne. Impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Moja klasa wylosowała „Suwalszczyznę”. Postarali się. Zajęli pierwsze miejsce. Młodzież przygotowała potrawy regionalne: kartacze, kiszkę, chleb z pieca, sękacz, smalec. Dziewczęta zaprezentowały trzy tańce z Suwalszczyzny. Stroje regionalne wypożyczyłam w ROKiS-ie.*



## Polska to piękny kraj



Pod takim hasłem bawiła się młodzież z Zespołu Szkół nr 7 przy ul. Ogrodowej w Suwałkach. Zabawne formy prezentacji poszczególnych regionów Polski, wybory najlepszego przebierańca, liczne konkursy i bogato prezentujące się stoiska regionalne, a do tego wymyślne stroje młodzieży, dużo śmiechu i radości to prawdziwy pierwszy dzień wiosny. Należy tylko przyklasnąć dyrekcji, radzie pedagogicznej i oczywiście młodzieży za wspaniałą inicjatywę spędzenia tego dnia na terenie swojej szkoły.

(kg)

*Widząc zapał moich wychowanków do pracy na rzecz szkoły, zaproponowałam im redagowanie pisemka. Już tego samego dnia przeprowadzili konkurs na tytuł. Wygrał Wituś. Prace ruszyły. Rok później przystąpiliśmy już do konkursu na terenie miasta pod nazwą „Kalamarz”, zajmując trzecie miejsce.*

*W następnym roku było kolejne wyróżnienie i zaproszenie przez „Tygodnik Suwalski” na rajd rowerowy z okazji 15 urodzin gazety. Komentarz i zdjęcia niżej.*



# Na piętnaste urodziny „Tygodnika Suwalskiego”

## jubileuszowy rajd rowerowy



Prawie trzydziestą osób wybrało się z nami na rowerowy podbój Puszczy Augustowskiej. W sumie przejechaliśmy czterdzieści kilometrów. Ekspedycję podzieliliśmy na trzy oddziały. Pierwszy prowadził do Krzywego, drugi – do kładki na Czarnej Hańcy i jeziora Muliczne, a trzeci na Zatożę Szupiańską i do Gawrychuty. W gościnnym pensjonacie „U Jawora” przy ognisku odpoczęliśmy, poiliśmy się, pożywialiśmy i zjedliśmy uduchowiony tort. Tam też bliżej mogli nas poznać nasi młodsi przyjaciele – dziennikarze ze szkolnych pism („Gim-flasha” z Zespołu Szkół w Płocicznie, „Gi.Bona” z Gimnazjum nr 1 w Zespole Szkół nr 8, „Witusa” z Zespołu Szkół nr 7, „Drugiego Rukna” z Zespołu Szkół nr 2, „Cdn...” z Zespołu Szkół nr 4 i „Zeteciara” z Zespołu Szkół nr 5) oraz młodzież z koła historycznego z Gimnazjum nr 7. Ich opiekun – Marek Szczepankiewicz – był przewodnikiem naszego rajdu i z zadaniem wyróżzał się znakomicie. Tempo narzucał widokiem był redaktor naczelny naszego pisma (skierował nim przez osiem lat), zaprawiony w rowerowych rajdach Jerzy Broc. Cieszymy się, że byli z nami. Z przyjemnością gościliśmy też Mariusza Klimczyka, zastępcę prezydenta Suwałk, który towarzyszył nam do samego końca, a dziennikarska młodzież wykorzystwała jego obecność do przeprowadzenia wywiadów. Sympatycznie



To my: Agnieszka Błyszko, Tola Gapińska, Ewa Gapińska, Stanisław Kulikowski, Ryszard Łapiński, Kasia Młotkowska, Dorota Skłodowska, Agnieszka Szyklo, Mirosław Tomaszewski. I nasi goście: Ewa Ostrowska, Marek Buczyński, Piotr Kuczek, Tomasz Folt, Mariusz Klimczyk, Małgorzata Wojdętko, Jerzy Broc, Andrzej Zajączkowski, Dorota Drejter, Zofia Galuszewska, Dariusz Galuszewski, Justyna Salaszyńska, Marta Filipow, Krzysztof Anzelm, Lucyna Kosa, Krzysztof Skłodowski, Jan Rostki, Andrzej Władkowski, Eugeniusz Zarachowski, Jolanta Zabłocka, Marta Klimiak, Artur Kuczyński, Marianna Rato-Tomaszewska, Wojciech Pol, Anna Włodowska, Marta Nagajko, Sylwia Libanowicz, Grzegorz Kozłowski, Agnieszka Zachara, Justyna Dąbrowska, Róża Włodkiewicz, Renata Siepka, Iwona Capek, Agnieszka Stabłńska, Diana Niedzielska, Jerzy Lewandowski, Gracyna Sienka, Katarzyna Benkiewicz, Agata Rutkowska, Angelika Raczko, Kalina Kiełan, Krystian Brylowski, Lidia Janczewska, Agnieszka Milewska, Marek Szczepankiewicz, Paulina Sznel, Paweł Juszczykiewicz, Artur Rejzda i Marek Starczewski



niespodziankę sprawił nam Marek Starczewski, wieloletni współpracownik „TS” i uśledzany programowej naszego pisma. Uczeszyła nas obecność koleżanek i kolegów z Regionalnego Ośrodka Kultury i Sztuki oraz Radia Białystok. Miło nam było, że zaproszenie przyjęła Ewa Ostrowska, reprezentująca firmę „Cymes”, i Artur Rejzda z Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

Nie sposób wymienić wszystkich gości piętnastych urodzin „TS”. Wszystkim dziękujemy za to, że chcieli z nami świętować jubileusz. Nie sposób też było – ze względu na organizację – zabrać wszystkich przyjaciół i sympatyków naszego pisma. Ale jest to do naprawienia. Wiosną przyszłego roku organizujemy dużą imprezę, otwartą dla wszystkich Czytelników z okazji stu lat tytułu. Bo trzeba wiedzieć, że „Tygodnik Suwalski” ukazał się po raz pierwszy 6 kwietnia 1906 roku.

A jacy jesteśmy dziś? Wystarczy wziąć do ręki naszą gazetę. Mamy się czym podzielić, zdajemy też sobie sprawę z naszych niedoskonałości, ale chcemy być coraz lepsi.

Tekst Dorota Skłodowska

Fot. R. Łapowski



Dziękujemy: Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji, Wojewódzkiemu Ośrodkowi Ruchu Drogowego oraz Ośrodkowi Sportu i Rekreacji – za finansowe wsparcie naszego przedsięwzięcia: PPH „Cymes” – za chleb oraz piękny i smaczny tort; Delikatessom „U Władziewicza” – za wodę mineralną i inne produkty; PPH „Minter” – za słodkości, które dodały siły i energii na trasie firmom PPUH „Star”, Przetwórstwu Mięsnemu M. i Z. Skłodowskich oraz Zakładom Maszynoznawstwa „Coba” – za kielbasę, którą z przyjemnością smaczono drogą rowerową; Piekarni – Cukierni i Kuchni – za słodki poczęstunek; Suwalskiej Fabryce Rolniczo-Turystycznej – za wypoczenie rowerów, a także Annie i Wojciechowi Jaworowskim za gościnę. Podziękowania składamy też funkcjonariuszom suwalskiej Straży Miejskiej i policjantom, dzięki którym mogliśmy bezpiecznie przejechać przez miasto i bezkolizyjnie dotrzeć aż do Krzywego. Specjalne podziękowanie należy się też Renacie Stankiewicz z Miejskiej Dyrekcji Inwestycji, Grzegorzowi Kosińskiemu, komendantowi Straży Miejskiej, i jego współpracownikom oraz Dariuszowi Chojnowskiemu, naczelnikowi suwalskiej „drogówki” za cenne wskazówki i pomoc. Wielkie dzięki Bożenie Bedarek, rzeczniczce pracowni Marszałka Województwa Podlaskiego, dyrektorowi Biura Informacji i Promocji Urzędu Marszałkowskiego, za pomoc, bez której pewnie musielibyśmy zmienić trasę rajdu. Specjalne ukłony należy się też Józefowi Remizykowski z Urzędu Marszałkowskiego i Jackowi Dobrzyńskiemu, rzeczownikowi Komendanta Wojewódzkiego Policji w Białymstoku.

*Na zakończenie chciałabym powiedzieć, iż cieszę się, że trafiłam do tej szkoły, w której nie tylko pracujemy, uczymy się, ale potrafimy również się bawić. Mamy wypracowane już swoje tradycje np. studniówki, wigilie klasowe i pracownicze, a także wycieczki krajowe, zagraniczne, jak również spotkania w plenerze np. z okazji Dnia Edukacji Narodowej.*



7. Zdjęcie ze studniówki.



*Po trzydziestu latach przepracowanych w tej szkole bardzo się z nią zżyłam. Stała się ważną częścią mojego życia i z sentymentem będę ją wspominać.*